

Męczeństwo i prorocтво.

Natura chrześcijańskiego świadectwa

red. ks. Marcin Puziak

Wydawnictwo
bernardinum
PELPLIN 2021

Dr Jakub WALCZAK O.Carm.
Institutum Carmelitanum, Rzym

Tytus Brandsma – męczeństwo jako prorockie świadectwo wiary

W języku potocznym czasownik „prorokować” jest najczęściej utożsamiany ze zdolnością przepowiadania przyszłości. Mówi się czasem: „nie chciałbym być złym prorokiem”, kiedy przewiduje się jakieś nieprzyjemne następstwa danej sytuacji. Jednak w rozumieniu biblijnym rzecz ma się nieco inaczej. Prorok w Biblii nie tyle jest tym, który przepowiada przyszłość, ile tym, który – przemawiając w imieniu Boga – pomaga zrozumieć teraźniejszość i przedstawić ją w Bożym świetle. Prorok jest kimś, kto zachęca do zachowania Bożego porządku rzeczy, wskazując jednocześnie na ewentualne konsekwencje jego odrzucenia. Redukowanie posługi proroka do roli wróżki zupełnie zniekształca jego misję i zadania, jakie na nim spoczywały. Ponieważ prorocy nawoływali zwykle do zmiany postawy człowieka, nie byli przyjmowani zbyt przychylnie. Dobrym przykładem może być Jeremiasz, którego posługa spotkała się z agresją fizyczną ze strony słuchaczy. Proroctwo zatem może być źródłem cierpienia.

W tym artykule przedstawiony zostanie błogosławiony męczennik karmelitański Tytus Brandsma jako prorok swoich czasów, który stawał po stronie Bożego porządku rzeczy i nie tylko spotkał się z odrzuceniem, ale jeszcze stracił życie w obozie koncentracyjnym w Dachau. Na początku opisane zostanie jego powołanie do Karmelu. W drugiej części jego posługa w zakonie, na którą można spojrzeć jak na misję prorocką. Następnie w trzeciej części podjęta będzie refleksja nad tym, w jaki sposób misja prorocka stała się przyczyną cierpienia, a w konsekwencji śmierci o. Tytusa.

1. Powołanie do Karmelu

Oegeklooster to mała wioska położona niedaleko Bolswardu we Fryzji w północnej Holandii. To tam mieli swoje gospodarstwo Titus i Tjitsje Brandsma – katolicy wśród dominującej w tym regionie społeczności protestanckiej. Cieszyli się posiadaniem czterech córek: Boukje, Siebrigje, Gatske i Plone. Spośród nich jedynie Gatske wybrała życie rodzinne. Pozostałe trzy wstąpiły do klasztoru. Jednak w odróżnieniu od siostr Martin¹, każda do innego. Dnia 23 lutego 1881 r. przyszedł na świat pierwszy syn państwa Brandsma – Anno Sjoerd, który wstąpił do Karmelu, gdzie przyjął imię Tytus. Po nim urodził się jeszcze drugi syn, Henricus, późniejszy zakonnik franciszkański².

Życie na gospodarstwie rządziło się swoimi prawami i ogniskowało się wokół pracy. Codzienny rytm był balansowany przez pory roku, uroczystości kościelne oraz świętowanie niedzieli. Tytus Brandsma urodził się jako pierwszy męski potomek po uprzednim przyjściu na świat czterech jego siostr. Stąd też, jak to zwykle bywa w gospodarstwach wiejskich, rodzice wiązali z nim pewne nadzieje dotyczące pracy na roli i pomocy w przyszłości. Te wyobrażenia zostały zweryfikowane przez dwie kwestie. Po pierwsze, Tytus okazał się dzieckiem bardzo chorowitym, wątłym, słabej postury i dość szybko się okazało, że wielkiej pociechy w gospodarstwie z niego nie będzie. To słabe zdrowie towarzyszyło mu przez całe życie. Po drugie, od najmłodszych lat wykazywał zamiłowanie do czytania książek, pisania oraz odznaczał się bystrością intelektualną. To wszystko sprawiało, że przyszłości Tytusa upatrywano raczej daleko od małej wioski w holenderskiej Fryzji³.

To nie przypadek, że spośród szóstki dzieci państwa Brandsma aż pięcioro z nich zdecydowało się na wybór życia zakonnego. Przywiązanie do wartości

¹ Siostry Maria, Paulina, Celina i Teresa (od Dzieciątka Jezus) Martin – karmelitanki bose z Lisieux [przyj. red.].

² Por. C. Döle, *Encountering God in the Abyss. Titus Brandsma's Spiritual Journey*, Louven 2002, s. 11.

³ Por. R.M. Valabek, *Challenges in Live*, w: *Essays On Titus Brandsma. Carmelite, Educator, Journalist, Martyr*, Roma 2004, s. 39; J.M. Malham, *By Fire into Light*, Louven 2002, ss. 11-14.

katolickich, jak również styl życia i codzienny przykład rodziców, stworzyły warunki, w których każde z tych powołań mogło zostać odczytane i przyjęte. Przepuszczalnie tak było i w przypadku Tytusa. Wiemy, że służył jako ministrant w kościele franciszkanów, że rozwijało się w nim nabożeństwo do Eucharystii i do Matki Najświętszej. W wieku dwunastu lat poprosił o przyjęcie do gimnazjum św. Antoniego prowadzonego przez franciszkanów w Megen. Oprócz regularnej nauki był to także okres rozeznawania powołania zakonnego. Tytus był najlepszym uczniem w klasie, pisał poezje, wygrywał jeden konkurs po drugim. Nauczyciele zwracali uwagę nie tylko na jego zdolności intelektualne, ale także na jego pobożność i troskę, jaką przykładał do życia wewnętrznego. Jeśli chodzi o powołanie do życia zakonnego, to Tytus myślał o byciu misjonarzem, a także o radykalnej formie życia zakonnego na wzór kartuzów. Do głosu doszło jego słabe zdrowie. Z tego powodu franciszkanie w Megen zwolnili go z niektórych restrykcji. Także on sam po powrocie do domu na czas letnich wakacji w 1898 r., będąc świadomym swoich ograniczeń fizycznych, porzucił myśl o byciu misjonarzem, kartuzem czy franciszkaninem. Zdawał sobie sprawę, że stan jego zdrowia nie pozwoli mu na takie życie. Jednocześnie był przekonany o powołaniu do życia zakonnego, nadal poszukiwał odpowiedzi na pytanie, gdzie jest jego miejsce. Coraz bardziej uświadamiał sobie, że powinno to być miejsce, gdzie życie kontemplacyjne jest równoważone życiem czynnym. Uważa się, że spotkania z jego kuzynem, karmelitą Casimirem de Boer, mogły mieć wpływ na to, że Tytus zainteresował się duchowością karmelitańską i w efekcie, także ku zaskoczeniu rodziców, powziął decyzję o wstąpieniu do Karmelu. Dokładnie 17 września 1898 r. wstąpił do nowicjatu w Boxmeer. Razem z habitem zakonnym przyjął imię Tytus. Uważa się, że dokonał wyboru tego imienia prawdopodobnie z dwóch powodów. Pierwszy – Tytus to współpracownik świętego Pawła, a drugim – to imię jego ojca, z którym był bardzo mocno związany⁴. W swoim pierwszym liście do rodziców z nowicjatu Tytus napisał:

wierzę, że Bóg mnie tutaj powołał, ale módlcie się dużo za mnie, abym poznał, czy wypełniam Jego wolę czy nie. A jeśli by się okazało, że mnie tutaj nie powołał,

⁴ Por. J.M. Malham, *By Fire into Light*, s. 19.

Jakub Walczak O.Carm.

w co nie wierzę i w czym nie pokładam nadziei, bo to życie czyni mnie bardzo szczęśliwym, to abym poznał, co muszę zrobić, aby Go zadowolić⁵.

To też pokazuje jego dojrzałość jako 17-tniego chłopaka, który nie patrzy na życie zakonne z punktu widzenia własnych ambicji, planów, pragnień czy ewentualnego awansu społecznego, ale przede wszystkim z punktu widzenia Bożego powołania. Tego, gdzie Bóg mnie chce, a nie gdzie ja ewentualnie chciałbym być.

W trakcie jego formacji początkowej dały o sobie znać wszystkie trzy wymienione już aspekty życia: sprawność intelektualna wraz z zamiłowaniem do pisania, chorowitość oraz dbałość o rozwój życia wewnętrznego.

Jego pierwszą publikacją była *Antologia wybranych dzieł świętej Teresy z Avila*, która została opublikowana w Nijmegen w roku 1901. Było to tłumaczenie francuskiej edycji Roberta Arnauld d'Andilly. Jakkolwiek piśmiennictwo karmelitańskie było bliskie Tytusowi, a w szczególności mistyka karmelitańska, to św. Teresa zajmowała w jego życiu miejsce szczególne. Po pierwszej publikacji przyszedł czas na dalszą działalność, na początek wewnątrz prowincji. Tytus założył piśmko „Baptysta Mantuańczyk”, na cześć karmelitańskiego poety, a następnie „Karmel niderlandzki”. Do tego doszła jeszcze współpraca z ogólnokrajowym katolickim świeckim periodykiem „De Katholieke Gids”, w którym opublikował artykuł o Baptyście Mantuańczyku, w którym wszedł w polemikę dotyczącą tego, w jaki sposób i w którym kierunku powinien rozwijać się katolicyzm w Niderlandach. Na uwagę zasługuje także fakt, że tematyka artykułów Tytusa nie była ograniczona jakimś jednym zagadnieniem. Pisał zarówno na tematy religijne, jak i na tematy świeckie, o misjach, które prowadziła prowincja niderlandzka w Brazylii czy Indonezji oraz o potrzebie chronienia folkloru i dialektu fryzyjskiego w Niderlandach. Pisał o modlitwie, filozofii, nauce, naturze, sztuce, a także o jednej ze zwycięskich walk amerykańskiego boksera Jacka Dempseya (1895-1983). Wskazuje to na pewnego rodzaju otwartość horyzontów i niezamykanie się czy okopywanie w jednym aspekcie tematycznym dotyczącym naszej ludzkiej egzystencji⁶.

⁵ Por. C. Döle, *Encountering God in the Abyss*, s. 22.

⁶ Por. F. Millán Romeral, *Il coraggio della verità*, Milano 2008, s. 14; R.M. Valabek, *Challenges in Live*, s. 41.

Wydaje się, że dzięki zgłębianiu duchowości karmelitańskiej, która kładzie nacisk na życie wewnętrzne i nieustanną w nim Bożą obecność, Tytus umiał w pewien sposób znaleźć wspólny mianownik dla wszystkiego, o czym pisał, pomimo rozbieżności tematycznej. A mianowicie – Boża obecność, miłość i piękno. Bóg wraz ze swoją miłością i pięknem jest obecny nieustannie i w każdym aspekcie naszej ziemskiej egzystencji, która właściwie przeniknięta jest Jego obecnością, miłością i pięknem. Studiowanie pism poświęconych życiu wewnętrznemu zaowocowały ogromnym zainteresowaniem Tytusa historią mistyki chrześcijańskiej, a w sposób szczególny mistyką niderlandzką i jej głównym przedstawicielem bł. Janem van Ruusbroeckiem. Ponadto Tytus miał zdolność do zajmowania się na raz wieloma projektami wymagającymi skupienia i energii⁷.

Dnia 28 maja 1904 r. został wyświęcony na diakona, a 17 czerwca w roku 1905 przyjął święcenia prezbiteratu. Kolejnego roku wyjechał na dalsze studia do Rzymu. Zamieszkał w międzynarodowym kolegium karmelitańskim św. Alberta i rozpoczął studia filozoficzne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. W Rzymie doświadczał nie tylko międzynarodowego wymiaru zakonu karmelitańskiego, ale także spotykał się z nowymi prądami myślowymi inspirowanymi przez *Rerum Novarum* Leona XIII. Poświęcał się równocześnie studiom i pisaniu artykułów i esei na przeróżne tematy od teologii i mistyki po naukę i socjologię, które wysyłał do Niderlandów. Współpracował między innymi z „Social Weekblad”. Przyczynił się także do powstania niderlandzkiego czasopisma „Róże Karmelu”⁸.

W Rzymie dały mu się odczuć kłopoty zdrowotne nasilone przez zmianę kuchni na śródziemnomorską oraz intensywny wysiłek intelektualny. W efekcie jego organizm był wyczerpany do tego stopnia, że przełożeni kolegium zdecydowali się na położenie go do łóżka na kilka miesięcy, a pracę umysłową ograniczyli mu wyłącznie do absolutnego minimum niezbędnego dla studiów doktoranckich. Miało to swoje konsekwencje: na wiosnę roku 1909 Tytus nie zdał egzaminów doktorskich i wrócił do Niderlandów. To przykre i bolesne doświadczenie nie załamało go. Pobyt w rodzinnym kraju poświęcił

⁷ Por. J.M. Malham, *By Fire into Light*, s. 20.

⁸ Por. F. Millán Romeral, *Il coraggio della verità*, s. 15-16.

Jakub Walczak O.Carm.

na rekonwalescencję i ponowne przygotowanie się do egzaminów. Jesienią wrócił do Rzymu i 25 października 1909 r. zdał ostatni egzamin doktorski.

Nie do końca było wiadomo, jaka będzie przyszłość Tytusa, biorąc pod uwagę jego nieprzeciętne zdolności intelektualne. W końcu sam odniósł się do tej sytuacji w liście do jednego ze swoich przyjaciół:

Drogi Alojzy: pytasz mnie czy wrócę do Niderlandów i być może boisz się, że tak się nie stanie. Ponieważ list zostaje między nami, chciałbym Ci napisać, (jak już powinienesz widzieć) że nie jestem w ogóle zatroskany pokładając nadzieję w czymś specjalnym odnośnie mnie samego, nawet jeśli, co logiczne, analizując przebieg wypadków, czasami można mieć na coś nadzieję. Jeśli przełożeni myślą, że będę użyteczny w Australii, Japonii, Rosji czy w Stanach Zjednoczonych, to jestem gotowy tam jechać jutro z samego rana. W tej kwestii nic się nie zmieniłem. W tym sensie można powiedzieć, że moje więzy z prowincją niderlandzką są słabe, ale nie przez brak sentymentu czy afektu, nie, wręcz przeciwnie, nawet jeśli podobałoby się mi zrobić coś w tym stylu. Natomiast, dzięki Bogu, należymy do zakonu katolickiego, co po grecku znaczy uniwersalnego⁹.

I znów, tak jak przy wstąpieniu do Karmelu, można zauważyć, że co do swojej przyszłości nie tyle polegał na swoich wyobrażeniach, ambicjach czy preferencjach, ile szukał wypełnienia Bożej woli, okazując swoją otwartość i gotowość na jej przyjęcie. Dnia 26 października 1909 r. Tytus wrócił do Niderlandów.

2. Misja w Karmelu

Po powrocie do ojczyzny, ze zdobytym w Rzymie doktoratem, działalność Tytusa objęła właściwie dwa główne obszary: edukację oraz dziennikarstwo. Obydwie te działalności pozwoliły mu stać się prawdziwym Bożym prorokiem swoich czasów, a jego praca zwłaszcza jako dziennikarza stanie się główną przyczyną jego aresztowania i w konsekwencji osadzenia w obozie koncentracyjnym w Dachau.

⁹ *Writings*, w: *Essays On Titus Brandsma. Carmelite, Educator, Journalist, Martyr*, Roma 2004, s. 283.

Zaraz po swoim powrocie z Rzymu Tytus zajął się nauczaniem studentów karmelitańskich w Oss – tam, gdzie sam kiedyś się uczył. Zwracał przy tym uwagę na brak w mieście szkół ponadpodstawowych. Zaangażował się więc w zakładanie szkół katolickich. W efekcie w roku 1919 ruszyła szkoła średnia dla biznesu, w której Tytus przez dwa lata uczył matematyki oraz geometrii. W roku 1923 została założona kolejna szkoła średnia, dzisiaj jest to Liceum Tytusa Brandsmy. W tym samym roku została otworzona katolicka szkoła średnia w Oldenzaal. Szkoły katolickie nie mogły liczyć na dotacje, w przeciwieństwie do szkół państwowych. Dzięki staraniom Tytusa zarówno liceum w Oss, jak i w Oldenzaal zostały w roku 1926 dofinansowane przez państwo. W roku 1925 powstał związek rzymsko-katolickich szkół średnich i gimnazjów, któremu Tytus przewodził aż do swojej śmierci w roku 1942. Będąc superwizorem podczas egzaminów dojrzałości, zwrócił uwagę na rosnącą przepaść między szkolnictwem średnim a wyższym. Sam zaangażował się w prace mające na celu łatwiejsze przejście ze szkoły średniej na studia. Promował niezwykle filozofię jako przedmiot na poziomie ponadpodstawowym. Jego zdaniem nauka ta pomagała w niezależnym myśleniu oraz w rozeznaniu tego, co tak naprawdę jest w życiu istotne¹⁰.

Chęć edukacji w duchu katolickim nie zatrzymała się jedynie na szkolnictwie średnim. Kiedy w 1923 r. został założony Uniwersytet Katolicki w Nijmegen, Tytus został jednym z jego profesorów. Uczył historii filozofii oraz historii mistyki. Jeśli chodzi o jego działalność jako nauczyciela akademickiego, to rzucają się w oczy dwie charakterystyki: pierwsza, że był nauczycielem oddanym temu, czego uczył, że w swoim nauczaniu był autentyczny i wierzył w to, co mówił. Druga z kolei, że ze względu na wiele innych zajęć pozauczelnianych nie rozwinął się w pełni jako profesor akademicki.

W latach 1932-1933 Tytus pełnił obowiązki rektora uniwersytetu. Zaangażował się w zakup książek i lepszych sprzętów, w znalezienie stypendiów dla studentów, założył również periodyk „Vox Carolina”, który służył do komunikacji wewnątrz wspólnoty uniwersyteckiej¹¹.

Dla Tytusa działalność edukacyjna nie była jedynie celem samym w sobie. Zauważył, że razem z niezaprzeczalnym i ogromnym rozwojem w wielu

¹⁰ Por. C. Döle, *Encountering God in the Abyss*, s. 67-69.

¹¹ Por. F. Millán Romeral, *Il coraggio della verità*, s. 21.

dziedzinach życia postępowało także odchodzenie od wiary i życie, w którym nie było już miejsca dla Boga. Katolicki charakter edukacji miał przypomnieć o Bożej obecności w codziennej rzeczywistości, której ludzie musieli stawiać czoła. Tytus patrzył na życie jak na wyzwanie. Według niego katolicki charakter wychowania miał na celu wprowadzenie do nauki ducha Bożego, a szeroko pojęte szkolnictwo katolickie dawało także szansę na przypomnienie o Bogu. Odejście od Boga powodowało – według Tytusa – pozbawienie się czegoś bardzo ważnego i istotnego. Było to widziane przez niego jako wielka strata dla człowieka. Wychowanie katolickie mogło nie tylko na nowo przypomnieć o Bogu, ale także przypomnieć o wartościach i postawach moralnych. A one właśnie miały człowieka chronić w codziennym niełatwym życiu. To wszystko razem miało służyć również temu, aby dać świadectwo wartościom chrześcijańskim w zwykłej, normalnej codzienności. Tytus w swoich wystąpieniach zwracał uwagę na godność każdego człowieka niezależnie od jego rasy, koloru skóry czy pochodzenia. Podkreślał otwartość na drugiego oraz uszanowanie jego wolności¹².

Działalności edukacyjnej Tytusa na poziomie średnim czy uniwersyteckim towarzyszyły także różnego rodzaju wyjazdy. Między innymi w roku 1935 na prośbę o. generała Hilarego M. Doswalda Tytus pojechał do Stanów Zjednoczonych oraz Kanady na serię konferencji poświęconych duchowości karmelitańskiej. Konferencje te zostały wydane kolejno jako: *Mistyka karmelitańska. Szkice historyczne* w Chicago w roku 1936, *Piękno karmelu* w Dublinie i Londynie w roku 1955 i *Mistyka karmelitańska* w Faversham w roku 1980. Wyjazd do Ameryki Północnej okazał się o tyle szczególny dla Tytusa, że był on także okazją do zaobserwowania stylu życia w tamtej części świata, a w szczególności sposobu funkcjonowania i uprawiania dziennikarstwa. Wywarło to na nim ogromne wrażenie. Miał też okazję, aby przedyskutować rolę Kościoła w świecie komunikacji społecznej. On sam był już wtedy osobą bardzo zaangażowaną w dziennikarstwo i bardzo znaną w publicystyce prasowej w ojczyźnie. Doświadczenie dziennikarstwa amerykańskiego stało się dla Tytusa źródłem wielu refleksji¹³.

¹² Por. C. Döle, *Encountering God in the Abyss*, s. 70-74.

¹³ Por. F. Millán Romeral, *Il coraggio della verità*, s. 26-27.

Zamiłowanie do pisania, które wykazywał we wczesnych latach, absolutnie nie zmalało po ukończeniu studiów w Rzymie. Publicystyka stała się dla niego w zasadzie drugim powołaniem. Pisał bardzo dużo i był równie mocno zaangażowany w rozwój dziennikarstwa katolickiego. Pisał dla „De Stad Oss”, „De Maasbode”, „De Tijd”, „Ons Noorden”, „De Gelderlander”. „De Maasbode” i „De Tijd” były dwiema największymi codziennymi gazetami katolickimi w kraju. W latach 1919-1923 Tytus był także edytorem, kierował gazetą „De Stad Oss”, którą wyprowadził z wielkiego kryzysu. Od roku 1918 pisał dla niej po 104 artykuły rocznie poświęcone tematom społecznym i politycznym. Tytus nie tylko był autorem tekstów, ale także angażował się w kształt i rozwój prasy. Zorganizował konferencję na temat nowych form dziennikarstwa, o czym też mówił w konferencjach radiowych. Prowadził rekolekcje dla dziennikarzy katolickich. W roku 1935, kiedy przygotowywał się do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, został mianowany przez arcybiskupa Utrechtu Jana de Jonga asystentem kościelnym i kierownikiem duchowym związku dziennikarzy katolickich. Nie była to jedynie rola honorowa. W słowach podziękowania za tę nominację zwrócił uwagę na to, że dziennikarz katolicki powinien być konstruktywny, pozytywny i kierować się miłością, aby także i w tym aspekcie życia wypełniać wolę Boga. W ramach rozwoju dziennikarstwa katolickiego był wielkim orędownikiem warsztatów dziennikarskich poszerzających wiedzę. W roku 1936 stanął na czele komitetu, który organizować miał warsztaty edukacyjne. W tym samym roku został szefem komisji dla różnych form dziennikarstwa. Głównym tematem, nad którym miała się ona pochylić, była relacja między prasą a nowymi rodzajami mediów, w szczególności relacja między prasą a radiem, które w tym okresie pręźnie się rozwijało i jako medium komunikacyjne mogło reagować i docierać szybciej niż prasa¹⁴.

Podkreśla się zaangażowanie Tytusa w środowisku dziennikarskim. Na tę działalność poświęcał sporo czasu, dużo od siebie wymagał, był zawsze dyspozycyjny i otwarty, był nie tylko kierownikiem duchowym, ale także przyjacielem, który szukał, jak można pomóc i rozwiązać dany problem. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że 3 listopada 1985 r., w dniu beaty-

¹⁴ Por. C. Döle, *Encountering God in the Abyss*, s. 77-83.

Jakub Walczak O.Carm.

fikacji Tytusa włoskie wiadomości w stacji RAI rozpoczęto wiadomości od informacji o beatyfikacji Tytusa, mówiąc o nim: „jeden z naszych kolegów”¹⁵.

Dla Tytusa dziennikarstwo nie było celem, ale raczej środkiem do celu. Dawało możliwość głosu, który mógł się roznosić i rozprzestrzeniać. Stwarzało możliwość docierania ze swoim przekazem do czytelników. W tym konkretnym przypadku z przekazem katolickim. Dla Tytusa dziennikarstwo było też środkiem do przekazywania prawdy, dlatego nie należało się komukolwiek podporządkowywać czy milczeć w sprawach istotnych. Stał po stronie wolności i prawdy z miłością. Zwracał uwagę na to, aby przy pisaniu nigdy nie zapominać o miłości względem drugiego człowieka. Z jednej strony prasa była środkiem do przekazywania prawdy, a z drugiej – przekazywane słowo mogło kształtować postawę czytelników i w ten sposób wpływać bardzo konkretnie na ich codzienną postawę życiową, a przez nią dokonywać zmian w świecie.

3. Od misji do prorockiego świadectwa

Dwa obszary związane z misją karmelity stały się także obszarami konfliktu z władzami okupującymi jego kraj. Warto zaznaczyć, że pierwsze zetknięcie Tytusa z narodowym socjalizmem czy też nazizmem miało miejsce wiele lat przed jego aresztowaniem w roku 1942. Jakkolwiek bezpośrednią przyczyną aresztowania była jego postawa jako dziennikarza, to Tytus dał jasno poznać swoje stanowisko wobec nazizmu już wcześniej.

W listopadzie 1931 r. na konferencji „Pokój i miłość dla pokoju” Tytus odniósł się bezpośrednio do nazizmu jako przekonania otwarcie głoszącego, że miłość i pokój zupełnie nie służą społeczeństwu, że należy okazać siłę w walce o własny byt i że taka postawa jest konieczna, ponieważ prawo będzie najsilniejsze. W opozycji do tego poglądu Tytus postawił Chrystusa i pokój – znaki rozpoznawcze dla chrześcijan. Dnia 17 października 1932 r. jako rektor Katolickiego Uniwersytetu Nijmegen wygłosił przemówienie z okazji dziesięciolecia założenia uczelni zatytułowane „Obraz Boga”. Znalazła się w nim krytyka systemów totalitarnych: bezpośrednio odnosiła się do komunizmu,

¹⁵ F. Millán Romeral, Fernando, *Il coraggio della verità*, s. 27.

a w sposób pośredni do rodzącego się w Niemczech nazizmu. Zauważmy, że miało to miejsce rok przed nominacją Adolfa Hitlera na kanclerza Niemiec.

Dnia 15 września 1935 r. zostały uchwalone ustawy norymberskie, będące ustawami rasowymi uderzającymi przede wszystkim w Żydów. W Holandii znalazła się grupa profesorów uniwersyteckich, polityków, liberałów, protestantów i dwóch katolików, którzy napisali list uznający wprowadzone regulacje za dyskryminujące oraz niesprawiedliwe. Wśród sygnatariuszy tego listu był także Tytus Brandsma. Tutaj także rozwijało się pod nazwą NSB ugrupowanie podobne do niemieckiego NSDAP, które utworzyło formację paramilitarną na wzór własnej policji politycznej przypominające niemieckie oddziały SS. Na jej czarnej liście znalazł się również profesor Katolickiego Uniwersytetu Nijmegen Tytus Brandsma¹⁶. Od tego momentu Tytus systematycznie w trakcie swoich wykładów dokonywał analizy filozoficzno-teologicznej nazizmu. Przedstawiał go jako ideologię antychrześcijańską, która degradowała godność człowieka, uzależniając ją od koloru skóry lub innych drugorzędnych czynników. Uderzała także w wolność ludzką i w konsekwencji nie mogła być zaakceptowana przez dojrzałą osobę wierzącą. Także w jednym z kazań wygłoszonym 16 lipca 1936 r. w trakcie mszy świętej ku czci świętych Bonifacego oraz Wilibrorda podkreślił, że istotą jest wiara w siłę miłości, nawet jeśli czasy, w których człowiek żyje, potępiają ją, uważając ją za słabość, którą należy pokonać. Dodał także, że świadectwo miłości chrześcijańskiej może przemienić się w siłę zdolną do przemiany serc ludzi i do ich zjednoczenia. Dlatego nie można odłączyć się od tej miłości, która może nas na nowo pojednać i zjednoczyć. Także i to kazanie nie przeszło niezauważone¹⁷.

Ważnym świadectwem ukazującym jasne stanowisko Tytusa jest list do ówczesnego dziekana Wydziału Teologicznego uniwersytetu w Nijmegen profesora Bellona. Píše w nim:

Czcigodny Kolego,
w odpowiedzi na Twój list z 30 listopada chciałbym przekazać, że według mnie religia katolicka w naszej ojczyźnie jest osłabiona i zagrożona ze strony całej serii

¹⁶ Por. F. Millán Romeral, *Tito Brandsma y el Nazismo: Notas sobre un enfrentamiento*, „XX Siglos” 57(2007), ss. 160-161.

¹⁷ Por. F. Millán Romeral, *Tito Brandsma y el Nazismo...*, s. 162.

Jakub Walczak O.Carm.

teorii, które osiągają swój szczyt w nazizmie niemieckim i znajdują w nim swój najpełniejszy wyraz. Ten wpływ może zostać zatrzymany w najlepszy możliwy sposób z jednej strony przez demaskowanie teorii nazistowskich i ich źródeł filozoficznych (przede wszystkim filozofię Nietzschego), jak i ich fatalnych skutków. Z drugiej strony, przez wyłożenie w jasny sposób, pozytywnie i z entuzjazmem, wartości osoby ludzkiej tak w jej porządku naturalnym, jak i nadprzyrodzonym. W odpowiedzi na pytanie Kolegi odnośnie tego, co konkretnego zrobiliśmy w tym celu, wydaje się wystarczającym poinformować Kolegę, że w zeszłym roku akademickim w trakcie moich wykładów z historii filozofii współczesnej poświęciłem różne zajęcia nazizmowi widzianemu od strony filozoficznej, a poza tym na moim wykładzie z historii filozofii mówiłem przez cały rok o rozwoju i wzroście nazizmu jako typowego przykładu myślenia reakcyjnego.

Pozostaję oczywiście do dyspozycji Kolegi, jeżeli potrzebne będą dalsze wyjaśnienia.

Sługa Kolegi w Chrystusie,
fr. Tytus Brandsma O.Carm¹⁸.

W roku 1940 Niemcy zajęli Belgię, Luksemburg oraz Holandię. Zdawali sobie oni sprawę, że prawdziwa opozycja holenderska nie tkwiła w armii, ale w duchu oraz w rozumie. Stąd zadania biurokratyczne oraz techniczne pozostawili w rękach holenderskich, a przejęli medialne środki komunikacji oraz wdrożyli instrukcje, które krok po kroku stawały się środkiem do całkowitego „nawrócenia” Holandii na nazizm i przyłączenia do Trzeciej Rzeszy. Nie może zatem dziwić, że do gry wszedł Tytus, który był silnie zaangażowany zarówno w nauczanie, jak i w środki przekazu.

Pierwszą jego interwencją było wstawienie się za osobami konsekrowanymi zajmującymi się nauczaniem, którym obniżono zarobki. Konflikt był znacznie poważniejszy, ponieważ współpraca, której oczekiwano od szkół, prowadziła w prostej linii do służby rasie i państwu. Szkoły, które nie podporządkowałyby się tej ideologii, zostałyby zamknięte. Kolejna kość niezgody to zarządzenie o wyrzuceniu ze szkół dzieci żydowskich, nawet tych nawróconych na katolicyzm. Tytus jako przewodniczący związku szkół katolickich wysłał list okólny, w którym odniósł się do nowych zarządzeń. Napisał między innymi, że po rozmowie z władzami zwierzchnimi oraz zasięgnięciu opinii od protestantów chce zakomunikować, że instrukcja usunięcia żydowskich dzieci

¹⁸ Ibid., s. 163.

narzucona Kościołowi przez osoby, które o to proszą, ma być uznana za atak na kompetencje pozostające w rękach Kościoła. Kościół w pełnieniu swojej misji nie rozpoznaje różnic ze względu na płeć, rasę czy narodowość. Dalej zwrócił uwagę na dwie grupy uczniów. Pierwsza z nich to dzieci żydowskie będące katolikami i tych nie można nie przyjąć, a druga to dzieci żydowskie niebędące katolikami. Odnośnie tej drugiej grupy, o ile nie istnieje nakaz przyjęcia ich do szkoły, to z zasady nie istnieje też obowiązek odmowy¹⁹.

Drugie pole, gdzie walczył przyszył męczennik, to działalność prasowa. Tytus był asystentem kościelnym związku dziennikarzy katolickich, a rząd okupacyjny wymógł, aby prasa katolicka publikowała rozporządzenia nazistowskie oraz antysemickie. Po spotkaniu z arcybiskupem Janem de Jongiem ustalono, że gazeta katolicka nie może w żaden sposób ulec takim zarządzeniom. W przypadku Tytusa nie chodziło jedynie o kwestie związane z wiarą katolicką, ale także z etyką uprawiania dziennikarstwa. W swoich działaniach był wspierany przez episkopat holenderski. Dnia 18 grudnia 1941 r. wyszło pismo Ministerstwa Sztuki, z którego wynikało, że gazety w zasadzie nie miały prawa odmówić publikacji treści pochodzących od nazistów lub od innych podległych im organizacji. 31 grudnia 1941 r. Tytus napisał więc list do redaktorów gazet, w którym wyjaśnia, że Kościół szanuje prawo krajowe i międzynarodowe, ale nie takie, które jest stanowione przeciw czyjejś wolności do publikacji i przeciw sumieniu osób. Stąd płynęła zachęta do redaktorów, aby nie publikować ani komunikatów, ani artykułów pochodzących od nazistów. Przypomniał, że prosił o postawę heroiczną, która mogłaby skutkować cierpieniem w przyszłości, ale dla osoby wierzącej właśnie takie postępowanie jest oczywiste i jedyne możliwe. Jednocześnie Tytus przez pierwsze dziesięć dni roku 1942 odwiedzał osobiście redakcje, aby wytłumaczyć swoje stanowisko. Wydaje się, że tak jego wizyty w redakcjach, jak i sam list znane były tajnej policji i że wiadomość o nich dotarła do Berlina. Szef oddziału gazet, Janke wysłał list do komisarza generalnego Schmidta, w którym pisze, że od 2 stycznia jeździ po całym kraju katolicki ksiądz o. Tytus Brandsma z Nijmegen z upoważnienia biskupów katolickich, aby zachęcać redakcje i przełożonych gazet katolickich do wzięcia udziału w proteście. Dalej pisze, że o. Tytusa Brandsmę należy szybko aresztować

¹⁹ Por. F. Millán Romeral, Fernando, *Il coraggio della verità*, s. 70-71.

i umieścić w obozie koncentracyjnym. Aresztowanie nastąpiło 19 stycznia 1942 r. w klasztorze w Nijmegen²⁰.

W trakcie przesłuchania Tytus wziął na siebie całą odpowiedzialność za misję związaną z gazetami. Przyznał, że działał w imieniu hierarchii katolickiej, ale całkowicie utożsamiał się z jej stanowiskiem. Powiedział, że celem wizyt w redakcjach było poinformowanie, że przekroczone granice i od tej pory trzeba oprzeć się na wartościach fundamentalnych. Ponadto chciał się dowiedzieć o trudnościach i doświadczeniach dziennikarzy, aby biskupi mieli świadomość sytuacji przy podejmowaniu dalszych decyzji. Celem wizyty, według Tytusa, nie było zdobycie informacji o opinii redaktorów odnośnie do sytuacji, ponieważ niezależnie od niej postawa Kościoła nie mogła ulec zmianie. Nie mniej oczekiwał jednak, że większość z nich zgodzi się ze stanowiskiem Kościoła. Strona kościelna informowała edytorów, że propagowanie idei nazistowskich będzie skutkowało sankcjami. Redaktorzy wskazywali na ewentualne straty finansowe. Jednakże dla Kościoła wierność wartościom jest przed sprawami materialnymi i ich obrona jest na pierwszym miejscu. Tytus zeznał, że większość redaktorów wyraziła co do tego zgodę. Karmelita mówił, że siła Kościoła leży właśnie w niezachwianej wierności swoim ideałom i że w każdym czasie żyli ludzie gotowi ponieść męczeństwo. Mówił również, że zdaniem episkopatu holenderskiego, jeśli zostanie zachowana jedność w Kościele, to będzie ona źródłem wielkiej politycznej siły. Ponadto mówił, że w czasach, w których przyszło im żyć, to właśnie wiara daje wiernym siłę do ponoszenia strat materialnych. Oznajmił, że Kościół przestrzega prawa sił okupacyjnych i władz holenderskich tak długo, jak długo są one w zgodzie z wartościami, które Kościół wyznaje. Jeśli jednak prawa te stoją w jaskrawej sprzeczności z wartościami dla Kościoła fundamentalnymi, wtedy nie może być mowy o jakiegokolwiek współpracy bez względu na konsekwencje, jakie przyjdzie ponieść. Jeśli doszłoby do utraty politycznego pokoju w kraju, to oczywiście Kościół bardzo by żałował takiej sytuacji, ale – jak stwierdził Tytus – nie ponosiłby za to odpowiedzialności. Dodał, że Kościół sprzeciwia się ideologii nazistowskiej z powodów, które są zakorzenione w jego własnej doktrynie i misji. Karmelita stwierdził, że żałuje, iż ideologia nazistowska jest

²⁰ Por. A. Neglia, *P. Tito Brandsma testimone di Cristo di fronte al nazismo*, w: *Quaderni di Synaxis*, Catania 2011, s. 357-358.

tak bardzo promowana, bo społeczeństwo holenderskie, a w szczególności kler, nie ma w ogóle chęci jej poznawać. A celem Kościoła jest umacnianie w ludziach ich własnej wartości²¹.

Zakonnik został także poproszony, aby podał na piśmie powody, dla których on sam i katolicy holenderscy sprzeciwiają się nazizmowi. Podejmował ten temat w swoich wykładach akademickich, więc potraktował ten rozkaz tak, jakby został poproszony o napisanie kolejnego artykułu. Zwrócił w nim uwagę na fakt, że bardzo trudno byłoby połączyć nazizm z charakterem i pokojową z natury filozofią życia. Wyraził opinię, że naziści wydawali się myśleć, że dla polepszenia i przemiany warunków społecznych konieczne jest zlikwidowanie wpływu Kościoła oraz wyznawania wartości chrześcijańskich i katolickich w życiu społecznym. Podkreślił błędne założenia nazizmu tak filozoficzne, czyli interpretacje filozofii Hegla i Nietzschego, jak i socjologiczne, czyli wiarę w to, że Europa wpadła w niedopuszczalną dekadencję i degenerację wywołaną wpływem demokracji i działaniem Żydów. Dalej wskazał na charakter ideologiczny i pompatyczną dogmatykę, które ścierają się bezpośrednio z realizmem pragmatycznym Holendrów. Zarzucił również niekompetencję faszystowskiej partii holenderskiej NSB, której członkowie zajmowali eksponowane stanowiska w administracji, a którzy, nie mając oparcia w rodakach, w infantylny sposób szukali wsparcia w „starszym bracie”, czyli w nazizmie niemieckim. Podkreślił także, że naród holenderski zanegowałby swoją historię i swoje tradycje, gdyby okupację widział w inny sposób niż jako przemoc w swojej istocie²². Być może najważniejsze słowa Tytus zostawił na sam koniec. Zakończył bowiem swoje pismo słowami:

Niech Bóg zbawi Holandię! Niech Bóg zbawi Niemcy! Niech Bóg udzieli obu narodom powrotu do kroczenia drogą pokoju i wolności i niech pomoże odnaleźć własną chwałę dla dobra obu tak bliskich narodów²³.

²¹ T. Winship – T. Hoekstra, *The Limit Has Been Reached*, w: *Essays On Titus Brandsma. Carmelite, Educator, Journalist, Martyr*, Roma 2004, s. 54-56.

²² Por. C. Döle, *Encountering God in the Abyss*, s. 94-95.

²³ *Ibid.*, s. 95.

Jakub Walczak O.Carm.

Słowa te pokazują, że dla Tytusa to nie naród niemiecki był oprawcą, ale konkretna ideologia, która zakorzeniła się w nim na skutek pewnych okoliczności historycznych.

Karmelita został uznany za winnego wywierania presji na wydawcach gazet i skazany na więzienie do końca wojny. Można oczywiście zauważyć, że nie został skazany za bycie chrześcijaninem, czy w szczególności za bycie katolikiem, jak to było w przypadku pierwszych męczenników chrześcijańskich. Niemniej widać wyraźnie, że stanął w obronie wartości wypływających z wiary chrześcijańskiej, stanął po stronie Bożego prawa, Bożego porządku rzeczy, co stało w sprzeczności z ideologią nazistowską. W tym sensie można widzieć w jego postawie postawę proroka, który bez względu na konsekwencje twardo i zdecydowanie broni wyznawanych wartości i wzywa do zmiany postaw przeciwnych.

4. Więzienie i śmierć w Dachau

Po aresztowaniu Tytus początkowo został umieszczony w więzieniu w Scheveningen w celi 577, gdzie pozostał do 12 marca 1942 r. Z celi więziennej stworzył celę zakonną: z krucyfiksem, z poezjami świętej Teresy z Avila, z własnym wewnętrznym rytmem dnia. Poświęcił się zapiskom duchowym, które prowadził do 27 stycznia 1942 r. Na ich końcu pisze o błogosławionej samotności, nie czuł się znudzony, a wręcz przeciwnie. Pisze, że nigdy jeszcze Pan nie wydawał mu się tak bliski. Miał chęć krzyknąć z radości, bo Bóg w swojej pełni dał mu się znaleźć, jest jego jedyną ucieczką, dlatego czuje się szczęśliwy i chroniony. Kończy słowami, że rzadko kiedy był tak radosny i szczęśliwy. W trakcie pobytu w więzieniu wysłał również dwa listy do rodziny, w których stara się ją uspokoić. Oprócz czasu na pamiętnik duchowy Tytus znalazł czas na coś, na co wcześniej nie był go w stanie znaleźć, a na czym mu bardzo zależało: napisał 300 stron biografii Teresy z Avila. Najpierw na kartkach, które miał do dyspozycji, a potem między linijkami w jednej z książek.

Dnia 12 marca 1942 r. przyszła wiadomość, że ma być przewieziony do obozu koncentracyjnego w Amersfoort²⁴.

²⁴ Por. F. Millán Romeral, *Il coraggio della verità*, s. 83-87.

Już w trakcie drogi do obozu Tytus daje się poznać jako osoba niezwykle przyjacielska i otwarta. Te jego cechy są zresztą przywoływane przez wiele osób, które go napotkały na swojej więziennej drodze. Zawsze miły, przyjemny, nigdy niepytający o wyznanie. Co podkreślają świadkowie – tak samo odnosił się do współwięźniów, jak i do pracowników obozu. W Amersfoort otrzymał numer 58. W tym samym obozie kilka miesięcy później znalazła się także Edyta Stein. Zima tamtego roku była wyjątkowo surowa, na czym ucierpiało i tak słabe zdrowie Tytusa. Nieludzki sposób traktowania więźniów też robił swoje. Tytus był tym, który dawał przykład wielkiego człowieczeństwa. Nigdy nie walczył o jedzenie, ale czekał cierpliwie na swoją porcję. Początkowo wyznaczony został do rąbania drewna, ale bardzo szybko zorientowano się, że jest to praca zdecydowanie ponad jego siły i skierowano go do obierania kartofli. Pisał, że ta praca pozwala mu modlić się umysłem i sercem, a rękoma pomagać innym. W baraku stworzył kółko wierzących, którzy starali się spotykać, na ile czas i możliwości pozwalały. Tytus mówił tam o wybranym aspekcie życia chrześcijańskiego, zazwyczaj o nadziei i wierze. Czasem odprawiali mszę w niedzielę. Ze względu na bardzo słaby stan zdrowia został przeniesiony do pracy w szpitalu. Tam posługiwał jako kapłan: namaszczał chorych.

W obozie była grupa wykształconych osób, intelektualistów, lekarzy, pisarzy, profesorów uniwersyteckich. Stwarzało to możliwość organizowania tajnych konferencji. Tytusowi przypadł Wielki Piątek. Postanowił powiedzieć coś o Geert de Grootie (1340-1384) – mistyku niderlandzkim, założycielu wspólnoty Braci Wspólnego Życia. Zakończył swoją konferencję stwierdzeniem, że wytrzymają z Bożą pomocą. Tytus nigdy nie był wielkim oratorem, a tamtego dnia miał kazanie życia, które wszystkich bardzo głęboko poruszyło. Ludzie zaczęli prosić go o spowiedź i o dalsze wykłady. Niestety był na to zbyt słaby. Nie bardzo wierzył, że może zostać wyzwolony z obozu. Głównie ze względu na wierność wartościom²⁵.

Dnia 22 kwietnia zakomunikowano mu o ponownym przewiezieniu do więzienia w Scheveningen na kolejne przesłuchanie, dotarł tam 28 kwietnia. W porównaniu z pierwszym pobytem był już potwornie wychudzony i znalazł

²⁵ Por. F. Millán Romeral, *Il coraggio della verità*, s. 87-93; C. Döle, *Encountering God in the Abyss*, s. 133-140.

się w jednej celi z dwoma protestantami, którzy bardzo dobrze znali profesora Brandsmę, nauczyciela uniwersyteckiego. Jednak wygląd Tytusa znacznie się zmienił i ubrania, które wcześniej na niego pasowały, teraz wydawały się dużo za duże. Dwójka jego współwięźniów nie mogła go rozpoznać. Bardzo się jednak ze sobą zżyli i organizowali wspólnie liturgię słowa, co było dobrym przykładem ekumenizmu. Tytus był przesłuchiwany przez tego samego oficera SS, który tym razem nie pytał Tytusa o gazetę. Do wszystkich wcześniejszych oskarżeń dodano teraz nowe – że był przeciwny mianowaniu niemieckiego profesora T.L. Baadera na stanowisko rektora uniwersytetu. Nowe oskarżenie dotyczyło sprzeciwiania się projektom niemieckim w Holandii. Tytus po przesłuchaniu zadzwonił do swoich przełożonych i poinformował ich o natychmiastowym przewiezieniu do obozu koncentracyjnego w Dachau²⁶.

Zanim dotarł do Dachau zatrzymano go w więzieniu w Kleve. Znalazł się tam w celi z dwoma mężczyznami. Jeden z nich był Włochem, a drugi protestanckim pastorem. Także i w tym przypadku stworzył z nimi bardzo ciepłą i serdeczną relację. Włochowi oddawał potajemnie swoje porcje jedzenia. Warunki miał tutaj bardziej otwarte. Dostał tunikę i mszał, poznał też kapelana Ludwika Deimela, który stał się jego wielkim przyjacielem. Ludwik przynosił Tytusowi słodycze i jedzenie. Odprawiali wspólnie Msze święte. To on wymyślił sposób, aby Tytusa wydostać z obozu i umieścić w jakimś klasztorze karmelitańskim z obowiązkiem regularnego stawiania się na posterunku Gestapo. Jako powód należało podać stan zdrowia Tytusa, a prosić o to mieli przełożeni Karmelity. Ludwik znalazł pośrednika, za co mógł zapłacić życiem, gdyby sprawa się wydała. Był nim Jan Van Herik, który zjawił się w klasztorze, ale bracia, ponieważ go nie znali, nie wpuścili go do środka. Bali się, że był szpiegiem. Dopiero za trzecim razem się udało. Przeor klasztoru znalazł adwokata, którym był krewny Tytusa. Jednak nic nie wskórał. Choroba Tytusa nie została uznana za powód uwolnienia, ponieważ w obozie w Dachau była infirmeria i przypadki takie jak Tytusa były leczone. Poza tym Karmelita nigdy nie wycofał się ze swoich twierdzeń i istniało zagrożenie, że po wyzwoleniu nadal będzie kontynuował swoją walkę przeciw nazizmowi. Tytus zdążył napisać dwa listy. Jeden do klasztoru, a drugi do swojego brata na jego 60 urodziny. Kapelan obozu podjął jeszcze jedną ostatnią próbę, aby

²⁶ Por. F. Millán Romeral, *Il coraggio della verità*, s. 94-95.

pomóc zakonnikowi. Wymyślił, aby odwiedził go lekarz z Kolonii, który potwierdziłby wszystkie jego choroby. Kiedy wszystkie dokumenty o stanie zdrowia czekały na wysłanie pocztą, przyszedł rozkaz o przewiezieniu Tytusa do Dachau, co nastąpiło 13 czerwca 1942 r.²⁷

Karmelita przybył do Dachau 19 czerwca i został skierowany do baraku 28, w którym znajdowali się inni księża i osoby konsekrowane. Wśród nich znajdował się także brat Rafał Tjihuis, karmelita holenderski z prowincji Tytusa, który stał się jego prawdziwym aniołem stróżem. Napisał on pamiętnik, w którym opisuje ostatnie dni Tytusa, jak również warunki obozowe. Ojciec Brandsma był już bardzo, bardzo słaby i schorowany. Rafał potwierdził wielką cnotę nadziei i wiary współbrata oraz jego prostotę i przyjacielską postawę, niebywale ludzką postawę w tym nieludzkim miejscu. W tym samym obozie znajdowali się także polscy karmelici – o. Albert Urbański i, późniejszy błogosławiony, Paweł Hilary Januszewski. Ze względu na stan zdrowia Tytus trafił do infirmerii, gdzie został poddany eksperymentom. Skopany przez kapo więziennego został jednego razu pozostawiony sam na wiele godzin w błocie. Pomimo opieki brata Rafała, coraz słabiej widział, miał poranione stopy, co wywołało gorączkę. Musiał udać się do infirmerii. Brat Rafał zorganizował dla niego Komunię Świętą, oczywiście w ukryciu. W archiwum kurii generalnej znajduje się świadectwo do dziś *sub secreto* pielęgniarki, która dokonała śmiertelnego zastrzyku. Figuruje pod fikcyjnym imieniem Tizia. Zaświadcza ona o wyjątkowej postawie Tytusa, o jego wyjątkowej dobroci i łagodności oraz o jego wielkiej wierze. Tytus zmarł w niedzielę 26 lipca 1942 r. Tego samego dnia został odczytany w kościołach bardzo ostry i stanowczy list episkopatu holenderskiego. W efekcie aresztowano żydowskich zakonników, a wśród nich Edytę Stein. Pomimo że Tytus nie przebywał długo w obozie, dał się poznać jako osoba absolutnie wyjątkowa. Jego śmierć mocno dotknęła pozostałych więźniów²⁸.

Także i te ostatnie miesiące życia o. Brandsmy pokazują jego świadectwo życia chrześcijańskiego. Nawet w tak wyjątkowo trudnych warunkach umiał okazać miłość względem Boga i drugiego człowieka, a zwłaszcza tego, którego mógł uznać za swojego wroga.

²⁷ Por. Ibid., s. 96-102.

²⁸ Por. F. Millán Romeral, *Il coraggio della verità*, s. 102-109.

Zakończenie

Jak w przypadku wielu osób, tak i w przypadku o. Tytusa Brandsmy w całym jego dorosłym życiu ważny był dom rodzinny. To tam wśród wielu wartości znalazł wiarę, czyli osobiste odniesienie do Boga. To przez nie Tytus poszukiwał swojego miejsca w świecie, a znalazł je w Karmelu. Odczytał, że to właśnie tam chciał go Bóg, nawet jeśli brał pod uwagę także inne rozwiązania. Będąc w Karmelu, nadal szukał misji, do której powoływał go Pan Bóg. Ponieważ łaska działa na naturze, Tytus wykorzystał swoje zdolności intelektualne i zamiłowanie do pisania i czytania. Swoje miejsce, czy też – używając metafory prorockiej – swoje prorockie powołanie, odnalazł w edukacji i dziennikarstwie. To w tych dwóch obszarach działał jako prorok, czyli ten, kto broni Bożego porządku i zachęca, aby go przestrzegano. Misja prorocka Tytusa przydarzyła się w wyjątkowo trudnych i po ludzku okrutnych czasach, przypadła na czas rodzenia się i rozwoju nazizmu, który doprowadził do II wojny światowej i do budowy obozów koncentracyjnych. Nazizm proponował styl życia, wizję świata, człowieka, jego życiowy cel niebywale odległy od chrześcijańskiego, a właściwie całkowicie przeciwny wizji chrześcijańskiej. Ojciec Brandsma jako Boży prorok tej wizji zdecydowanie i stanowczo się sprzeciwił. Jak w przypadku starotestamentowych proroków, tak i Tytus spotkał się z odrzuceniem. Do głosu doszła siła, która została wymierzona przeciw prorokowi, ponieważ był niewygodny, wzywał do opamiętania, do zmiany postawy, na co naziści nie mieli ani chęci, ani siły. Najlepszym sposobem było pozbycie się proroka i użyto do tego stworzonych przez nazistów obozów koncentracyjnych. To świadectwo prorockie Tytusa poprowadziło go drogą męczeństwa. Nie mamy żadnych wiadomości o tym, by Tytus miał się użalać nad swoim losem, wręcz przeciwnie. Podkreśla się jego spokój w tej kwestii. I nawet tam, gdzie na skutek nieludzkiego traktowania ludzie byli pozbawiani resztek człowieczeństwa, Tytus potrafił je zachować. Odniesienie do Boga, które wyniósł z domu rodzinnego i które przez całe swoje dorosłe życie umacniał i rozwijał, zdało egzamin w najważniejszym momencie. Wtedy, kiedy cierpiał najbardziej, kiedy najsłabsze było jego zdrowie, kiedy brutalnie i bezwzględnie został pozbawiony ludzkiej godności, wiara była jego wielką siłą, która pozwoliła dokończyć rozpoczęte przed uwięzieniem prorockie świadectwo życia.

Abstract

Titus Brandsma – martyrdom as a prophetic testimony of faith

Titus Brandsma, born on February 23, 1881, in the small village of Oegeklooster, near Bolsward in Friesland in northern Netherlands, is one of the Carmelite martyrs of the Second World War. His life and work are an example of how Christian witness is connected with prophecy, and, in the specific life circumstances of Father Titus, it was the relationship between Christian witness and prophecy that led to his martyrdom. At the first part of the following article, we will look at Father Titus' vocation to Carmel. The values he brought with him out of a Catholic home and his natural talents, such as a love of writing and intellectual acumen, will both have their share and role in the service that Father Titus will perform in the Order, as well as in the decisions he will make and in his future attitude to life. In the second part we will show that his role in the Order, as an academic teacher and journalist who touched on a wide range of topics in his articles, was very clearly prophetic. This connection with the testimony of Christian life, on the one hand, and with the prophetic dimension of his service in the Order, on the other, led to his martyrdom in the Dachau concentration camp on July 26, 1942. The specific life circumstance, in which this union led the religious vocation of Father Titus to his martyrdom, was the developing Nazi ideology, which the Blessed Tytus strongly opposed, and which he actively expressed in his statements and actions. This will be the subject of our reflection in the third part of the article.

Key words: Titus Brandsma, testimony, faith, prophecy, KL Dachau.